

# Renata Kranc-Trok

---

## „Małżeństwa” nieformalne w Szwecji

---

Palestra 19/12(216), 101-104

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gości węgierskich, bo w dniu 7.X.1975 r., przyjechała do Polski inna delegacja prawników węgierskich pod przewodnictwem dra Patkosa Lajosa — tym razem na zaproszenie Zrzeszenia Prawników Polskich.

Prawnicy węgierscy zostali przyjęci przez Warszawską Radę Adwokacką na jej posiedzeniu w dniu 10 października br. Przy czarnej kawie i tradycyjnej lampce wina (węgierskiego) goście udzielali dodatkowych informacji, któ-

rych nie uzyskano od adwokatów węgierskich.

Gościom towarzyszyli przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości: dyr. J. Petrykowski, sędzia Marek Gintowt i sędzia J. Grochowski.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze, a goście, podobnie jak i koledzy adwokaci węgierscy, podkreślali życzliwe przyjęcie, jakiego doznali na terenie Polski.

adw. R. Siciński

## **PRAWO ZA GRANICĄ**

RENATA KRANC-TROK

### „Małżeństwa” nieformalne w Szwecji

Sytuacja społeczna w Szwecji ukazuje, tak jak w krzywym zwierciadle, układy międzyludzkie społeczeństwa wysoko rozwiniętego w okresie tzw. postindustrialnym. Prześledzenie tych procesów pozwala także ocenić rozwiązania prawne, które są wynikiem dostosowania się kodyfikacji do skomplikowanych sytuacji życiowych.

Otóż w Szwecji tradycyjna instytucja małżeństwa coraz bardziej się rozluźnia. Coraz częściej mamy do czynienia z sytuacjami, w których młodzi ludzie zakładają tzw. ogniska domowe bez jakichkolwiek uprzednich formalnych aktów prawnych.

Jak wykazały badania, już w 1970 roku przeszło 100 000 par żyło w taki właśnie sposób. Dziś liczba ta jest znacznie większa, bo wynosi około 135 000 lub więcej par (czyli około 7% ogólnej liczby małżeństw w ogóle).

Statystyki wykazują, że połowa tych związków powstała dopiero w ciągu ostatnich pięciu lat, wygląda więc na to, że rozpad ich nie jest zbyt znaczny, aczkolwiek jest on niemal dziesięciokrotnie częstszy niż rozpad małżeństw formalnych (10% i 1%).

Jakie są przyczyny takiego masowego powstawania związków *quasi*-małżeńskich bez przeprowadzania normalnych formalności ślubnych?

Socjologowie zajmujący się tą problematyką, pracujący zarówno w Komisji do spraw reformy prawa rodzinnego, jak i przy instytucjach uniwersyteckich (Uppsala), doszukują się różnych czynników wpływających na powstawanie takich sytuacji. Wymieniane są przez nich różne argumentacje w zależności od wieku partnerów. Tak więc w odniesieniu do ludzi młodych, zwłaszcza kształcących się jeszcze, można traktować związki nieoficjalne jako pewnego rodzaju małżeństwa „na próbę”, która pozwala zapoznać się zarówno z urokami, jak i cieniami małżeństwa, ale bez ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności za ten związek. W praktykowaniu takiej „próby” pomaga oczywiście zarówno pewność uniknięcia potomstwa (dzięki środkom antykoncepcyjnym), jak i pełna zazwyczaj materialna niezależność obu stron od siebie. Niewątpliwie odgrywa tu także pewną rolę czynnik psychologicz-

ny, jak pragnienie związku wolnego omijającego utarte szablony, a opartego na wspólnych zainteresowaniach, identyczności poglądów i zamiłowań.

Wobec tego że liczba takich związków wciąż rośnie, niektórzy tłumaczą ich powstawanie „przyczynami ideologicznymi”, wyrażającymi się w negacji przez „młodych gniewnych” w ogóle wszelkich tradycyjnych norm społecznych.

Jeśli chodzi o ludzi starszego pokolenia, często takich, którzy już kiedyś pozostawali w związku małżeńskim, lecz rozwiedli się lub owdowieli, ponowne zawarcie związku nieformalnego tłumaczy się m. in. także względami materialnymi, a więc groźbą utraty świadczeń alimentacyjnych, emerytur lub rent czy innego zaopatrzenia socjalnego, które przysługują wyłącznie osobom samotnym. Takie związki nieformalne stanowią dość pokaźną ilość.

Wiele związków nieformalnych utrzymuje się przez długie lata, partnerzy mają już dzieci i w rezultacie dochodzi z czasem do zawarcia przez nich małżeństwa. Należy tu zaznaczyć, że w Szwecji prawo rodzinne nie reguluje instytucji związków nieformalnych. Natomiast istnieje tam cały szereg przepisów podatkowych, przepisów o pomocy socjalnej, mieszkaniowych itp., które uzależniają wysokość różnych świadczeń, ulg podatkowych, dodatków socjalnych ze strony państwa od sytuacji rodzinnej obywateli. Biorą więc one pod uwagę ich współżycie rodzinne, uwzględniając tu również związki nieformalne. Zwraca uwagę, że zespół tych świadczeń preferuje niekiedy małżeństwa formalne, przeważnie jednak korzystniejszą jest dla stron pozostawać w związku niezalegalizowanym prawnie. Obliczono np., że mężczyzna pracujący na stanowisku aplikanta sądowego oraz kobieta ze wspólnym ich dzieckiem, studiująca na wyższej uczelni i korzystająca ze stypendium, w razie zawarcia przez nich małżeństwa formalnego stracą miesięcznie ok. 835 koron na nie otrzymanych świadczeniach. Stanowi to dość poważną sumę, bo odpowiadającą kosztom utrzymania jednej osoby.

Jak widzimy więc, zespół przysługujących świadczeń socjalnych jest często czynnikiem hamującym zawarcie formalnego związku małżeńskiego i skłaniającym do życia w związku niezalegalizowanym. Z drugiej jednak strony są również inne względy materialne, które (np. dziedziczenie spadku po partnerze, możliwość uzyskania renty wdowiej, uzupełniającej itp.), przemawiają za związaniem się stron węzłem legalnym.

Reasumując, należy stwierdzić, że wykazana przez badania wspomnianych wyżej instytucji liczba rozpadających się związków nieformalnych, wynosząca 10% w stosunku do wszystkich istniejących takich związków, nie jest liczbą wysoką i świadczy raczej o ich względnej trwałości w Szwecji. Należy także dodać, że wskutek rozpowszechnienia takich związków opinia publiczna niemal przywykła już do nich, nie wzbudza ona żadnej sensacji i mimo pewnej niechęci, głównie osób o zapartywaniach konserwatywnych, są one właściwie tolerowane bez przeszkód. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że panująca w Szwecji religia protestancka traktuje małżeństwo mniej rygorystycznie niż katolicka, uważając je za *remedium peccati*, czyli za *sui generis* lekarstwo przeciw grzechowi, którego nie da się uniknąć.

Tak więc opisane tu coraz liczniejsze stosunki niezalegalizowane mogłyby dalej istnieć niejako na marginesie prawodawstwa, gdyby nie mnożyły się coraz bardziej sytuacje konfliktowe powstające właśnie na gruncie takich związków międzyludzkich. A konflikty te pojawiają się zarówno w okresie trwania tych związków jak i przede wszystkim w wypadku ich rozkładu oraz dotyczą samych osób zainteresowanych i dzieci zrodzonych w tych niezalegalizowanych związkach. W okresie trwania owych związków mogą wystąpić różnego typu sytuacje konfliktowe, jak np. niezgoda co do wysokości wkładów na utrzymanie domu, które każdy z partne-

rów obowiązany jest świadczyć. W wypadku zaś ich rozpadu mogą powstać spory co do podziału wspólnego dorobku w postaci ruchomości i nieruchomości. Otóż ustawodawca takich rodzących się spraw na tle związków nieformalnych nie reguluje. Ponadto w razie naturalnego rozwiązania takiego stadia przez śmierć jednego z partnerów brak jest również przepisów o dziedziczeniu spadku (w braku testamentu) przez pozostałego przy życiu partnera.

Należy jednak zaznaczyć, że prawa dzieci ze związków nieformalnych są zrównane z prawami, jakie przysługują dzieciom ze związków małżeńskich. Również prawo do mieszkania po rozpadzie związku zrównane jest odpowiednimi przepisami z prawami przysługującymi małżonkom formalnym.

Z powyższego widać więc, że uregulowania prawnego wymagają takie sprawy, jak podział majątku, spadki, renty wdowie uzupełniające, a w niektórych wypadkach również sprawa alimentacji opuszczonej strony związku w razie jej niezdolności do samodzielnego życia. Bardzo trudnym zagadnieniem będzie tutaj w ogóle zdefiniowanie tego, co to jest związek „małżeński” nieformalny, jakie powinien mieć cechy i funkcje, żeby go można było w świetle prawa traktować jako coś wiążącego, a nie jako efemeryczny kontakt dwojga ludzi.

Ze względu na brak uregulowania prawnego spraw konfliktowych na tle związków nieformalnych pojawia się potrzeba stworzenia przepisów prawa, które by uporządkowały ten problem. Jednakże wśród prawników szwedzkich zajmujących się prawem rodzinnym istnieją rozbieżności poglądów na metodę postępowania w omawianych sprawach. Wszyscy zgadzają się, że w związku nieformalnym jest bardzo niekorzystna — w razie rozpadu takiego związku — sytuacja kobiety, zajmującej się wyłącznie domem, wychowaniem dzieci, często nie mającej przygotowania zawodowego. Toteż większość prawników jest za pełnym zrównaniem skutków prawnych małżeństwa i skutków związku nieformalnego, zwłaszcza gdy ten ostatni trwa dłuższy okres. Przeciwnicy jednak podobnego rozwiązania uważają takie posunięcie za niesłuszne, ponieważ, zdaniem ich, partnerzy ze związków nieformalnych z rozmysłem jakoby wybierają wolną formę współżycia, aby uniknąć więzów związku formalnego.

Niektórzy specjaliści z dziedziny prawa rodzinnego uważają, że w danej sprawie należy wzmóc wśród społeczeństwa uświadomienie prawne i propagować hasła, żeby strony już w początkowej fazie współżycia regulowały konsekwencje ewentualnego rozpadu związku w ramach indywidualnej umowy. Ale tu rodzą się wątpliwości, czy strona dążąca do takiej umowy zdoła nakłonić do niej stronę przeciwną. Ponadto metoda umów indywidualnych mogłaby się przyjąć wśród wąskiego kręgu osób bardziej wykształconych, świadomych problemów współżycia między dwojgiem ludzi. Z tego względu nie mogłaby ona być traktowana jako uniwersalna.

W każdym razie należy stwierdzić, że masowość występowania związków nieformalnych zmusi w niedalekiej przyszłości prawników szwedzkich do stworzenia przepisów regulujących konflikty powstałe na tle takiego współżycia. Treść ich będzie uzależniona od przepisów majątkowych z dziedziny prawa małżeńskiego, które teraz są w opracowaniu w Komisji do spraw reformy prawa rodzinnego. Prawdopodobnie obowiązująca zasada podziału na połowę wspólnego majątku rozwodzących się małżonków nie utrzyma się nadal, jako nie zawsze sprawiedliwa. Wpłynie to na rodzaj uregulowania sytuacji wynikłych również w związkach nieformalnych. Chodzić będzie także o uniknięcie dyskryminacji prawnej słabszego z partnerów, najczęściej kobiety. Wydaje się, że kobieta, która pracowała we wspólnym domu, wychowywała dzieci i czyniła to przez dłuższy czas, nie posiadając żadnego zawodu i nie mogąc go zdobyć ze względu na przeszkody związane z tymi

zajęciami, będzie miała prawo do pobierania alimentów od swego partnera ze związku nieformalnego, jeżeli związek ten ulegnie rozpadowi. Możliwe, że przepisy będą przewidywały przyznanie jej alimentów na okres potrzebny do wyuczenia się jakiegoś zawodu, który by jej zapewnił w przyszłości utrzymanie. Oczywiście rozwiązania takie mogą liczyć na realizację tylko wtedy, gdy wśród legislatorów przeważa zasada zrównania pod względem prawnym obu rodzajów związków.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że parlament szwedzki już w roku 1973 uchwalił ustawę znacznie upraszczającą zawarcie i rozwiązanie związku małżeńskiego, by w ten sposób zachęcić obywateli do zawierania związków formalnych. Poza tym jednak prawodawstwo szwedzkie odnosi się z całkowitym liberalizmem do zagadnień współżycia płci, traktując je jako sferę podlegającą indywidualnej decyzji poszczególnych jednostek.

Najbliższa przyszłość pokaże, w jakim kierunku potoczą się prace nad przedstawioną tu sytuacją. Będą to na pewno rozwiązania prototypowe, gdyż dotychczas żaden inny kraj skandynawski nie opracował prawnego statusu związków małżeńskich niezalegalizowanych.

Wydaje się, że uwagi powyższe warte są przemyślenia również w Polsce w okresie opracowywania nowego kodeksu rodzinnego, aczkolwiek u nas mają one raczej charakter futurologiczny.

## **ADWOKATURA ZA GRANICĄ**

### Zjazd adwokatury austriackiej

W maju bieżącego roku odbył się w Wiedniu Zjazd Adwokatury Austriackiej (*Österreichischer Anwaltstag 1975*). Był to zjazd przedstawicieli całej adwokatury austriackiej oraz licznych delegacji z innych państw europejskich.

Tematem wiodącym było zagadnienie pozycji adwokatury w nowoczesnym społeczeństwie. W czasie trzydniowych obrad wystąpiło dwudziestu pięciu referentów. Referaty zostały opracowane w formie pisemnej. Wydano je w dwóch tomach. Wszyscy uczestnicy Zjazdu otrzymali to interesujące opracowanie.

Obrady Zjazdu od drugiego dnia odbywały się w komisjach. W pierwszej komisji omawiano takie tematy, jak: adwokat w pracach parlamentarnych, adwokat jako pracownik naukowy, problematyka upadłości, kuratela, adwokat jako biegły sądowy, doskonalenie prawodawstwa, opiniodawcza praca rad adwokackich przy tworzeniu nowych przepisów prawnych, międzynarodowa pomoc sądowa, adwokatura w pogoni za prawdą, adwokat w sztuce i poezji. W drugiej komisji omawiano równie ciekawe tematy. Z ważniejszych należy wymienić: prawotwórcza działalność adwokatury, umowa z klientem w zakresie honorarium, działalność adwokatów w sprawach zagranicznych, nowe ustawodawstwo karne, zwalczanie tajnego poradnictwa, sądownictwo polubowne, spółki handlowe, prawo kartelowe.

Wobec tego że do każdego tematu zgłaszało się wielu dyskutantów, wprowadzono proceduralną innowację. Mianowicie każdy dyskutant miał prawo tylko do dziesięciominutowego przemówienia. Usprawniło to w sposób znakomity przebieg obrad.

Poza obradami komisyjnymi odbywały się obrady plenarne. Omawiano tu tematykę węzłową dla działalności adwokatury. Okazało się, że adwokatura austriacka żyje podobnymi problemami co nasza. Jednym z najbardziej dyskusyjnych tema-